

# GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

**PRZEDPŁATA:**

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.  
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

**INSERATY:**

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/4 szerokości  
przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

**Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.**

Bruksela, 19 Stycznia wieczorem. — Książę Karol Glücksburgski, starszy brat króla duńskiego, w tej chwili jest tu spodziewany. Opuszcza z swoją rodziną księstwa ze względu na swe bezpieczeństwo.

Paryż, 19 Stycznia wieczorem. — Na wyborach uzupełniających zostali wybrani w departamencie niższego Renu kandydat opozycyjny Claparede, w Nimes w departamencie Gard kandydat rządowy Bravay, w Epinal w departamencie Wogezów kandydat opozycji Buffet.

Drezno, 19 Stycznia wieczorem. — Dresdner Journal pisze z Frankfurtu: na posiedzeniu dzisiejszem nadzwyczajnem bundestagu Austria i Prusy zdały do zgody zmierzające oświadczenie, we względzie przemarszu swych wojsk przez Holsztyn. Przekazano je komisji holsztyńskiej z poleceniem objawienia zdania co do instrukcyi udzielić się mającej komisarzom bundestagowym.

Frankfurt nad Menem, 19 Stycznia. — Na posiedzeniu dzisiejszem nadzwyczajnem bundestagu oświadczyły Austria i Prusy, że niemają zamiaru stawiania przeszkód ani wojskom związkowym ani komisarzom związkowym, tylko domagają się przejścia dla swoich wojsk do Szlezewiku. Oświadczenie to przekazano komisjom połączonym.

Frankfurt nad Menem, 19 Stycznia wieczorem — Süd-deutsche Zeitung pisze, że zostało wypracowane sprawozdanie komisji bundestagowej względem przypuszczenia posła za Holsztyn weszłą sobotę. Większość komisji, do której także należy Hanner, wnosi o uznanie posła księcia Fryderyka jako uprawnionego do zasiadania i głosowania za Holsztyn. Na walnem posiedzeniu nie odczytano jeszcze tego sprawozdania, ponieważ Austria i Prusy zażądały czasu na uzasadnienie swego wotum mniejszości. Głosowanie przed 25 b. m. nienastąpi.

Frankfurt nad Menem, 19 Stycznia wieczorem — (Druga depesza). Na posiedzeniu dzisiejszem bundestagowym zdały Austria i Prusy objaśnienie pod względem Szlezewiku w ten sposób: przez środki zamierzone pod względem Szlezewiku dalsze wykonanie rozporządzeń bundestagowych pod względem Holsztynu niedozna żadnej zmiany, nie zamierza się bynajmniej ścieścić obsadzenia egzekucyjnego i administracyjnego Holsztynu i Lauenburga, jakie zarządził bundestag. Owiadczenie to przekazano połączonym komisjom do sprawozdania.

Hamburg, 19. Stycznia wieczorem. — Książę Karol Glücksburgski najstarszy brat króla duńskiego przybył tu z zamku Louisenlund w Szlezewiku i opuszcza kraj, odmówiwszy przysięgi swemu bratu.

Sztutgard, 20. Stycznia. — Izba deputowanych postanowiła jednogłośnie upraszać rząd, aby związkowi do zabezpieczenia księstw natychmiast wojska swe oddać pod rozporządzenie, wszystkie środki do zmobilizowania całego kontingensu dostarczyć i wnieść o podobne środki w innych państwach za pośrednictwem wniosku w bundestagu.

Berlin, 20. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać tajn. nadradcy rejencyjnemu i referującemu w ministerstwie spraw duchownych, oświecenia i lekarskich Dr. Bruegemanowi gwiazdę do orderu orła czerwonego 2. klasy z dębowym liściem.

Berlin, 19. Stycznia. — Dokończenie wczorajszego sprawozdania z posiedzenia izby deputowanych z d. 16. b. m.:

Deputowany Waldeck przemawia przeciw wnioskowi komisji: do wód konieczności utrzymania uwięzienia, powinien być wedle art. 84. konstytucyi w izbie deputowanych przywiedziony, a tu temu nie stało się zadosyć, ponieważ ani minister sprawiedliwości, ani sąd stanu nie dał realnego objaśnienia. Naturalna konsekwencya wymaga, że izba żąda wypuszczenia na wolność wszystkich uwięzionych deputowanych polskich. Artykuł 84. przypuszcza coś innego, aniżeli prosty interes sądu karnego, a mianowicie prawo deputowanego do zasiadania, przeto nie chodzi tu o starcie z kamergerichtem, tylko izba działa w swoim prawie, skoro się domaga dochodzenia, dla jakiej zbrodni kto zostaje pod śledztwem. My chcemy poznać fakta, (zwracając się do ministra sprawiedliwości) a nie paragrafy kodeksu karnego, pod które chcą ich podciągnąć! (Bardzo trafnie!) Obwinienie o zdradę stanu zawsze było wygodnym środkiem dla tyranii, aby usuwać osoby, które są niemiłe, dla tego też Anglicy umieli się zabezpieczyć prawem, które wymaga act ouvert do oskarżenia o zdradę stanu. Taki fakt jawny tu nie zachodzi, bo zdrada stanu przeciw Rosyi jest dla obywatela pruskiego rzeczą niepodobną, niemożna nawet temu czynić zarzut, kto nieszczęśliwym Polakom dopomaga przeciw niesłychanemu barbarzyństwu Rosyi lub kto dąży do przywrócenia Polski, jakkolwiek my przytem opieralibyśmy wszystkiemu, coby mogło przynieść szkodę Prusom. Ze tu się toczy wielkie śledztwo, ztąd nie wypływa gwarancya, że istnieje fakt, tenże może się wykazać dopiero z aktów śledczych, których udzielenia w innych poprzednich przypadkach izba się domagała i otrzymała.

Przypomina niedawny przypadek w austriackim reichsracie, gdzie jednogłośnie postanowiono wypuścić na wolność galicyjskiego deputowanego i słusznie, bo każda prowincya ma prawo wybierać swoich reprezentantów i byłoby rzeczą niesprawiedliwą, gdybyśmy chcieli szczytłą liczbę polskich deputowanych zmniejszać. W tem nie zawiera się tendencyjne postępowanie, tylko proste wykonywanie prawa izbie przysługującego. Czyliż możemy bez dalszych dowodów uwierzyć sądowi stanu i jego stworzeniu, prokuratoryi, obu produktom reakcyi, że jest powód dostateczny do wstrzymywania deputowanego od zajęcia miejsca? Moi panowie, dzieje wszystkich sądów stanu są krwią pisane! Mówca przypomina angielską izbę gwiazdową i śledztwa przeciw nieszczęśliwej młodzieży niemieckiej z lat trzydziestu, którym zarzucano agitacye ku przedsięwzięciu godnemu więzienia, ponieważ swoje myśli udzielała drugim. Żaden inny rząd byłby takowego śledztwa nie zarządził i z tych powodów głosuje za wypuszczeniem z więzienia wszystkich czterech deputowanych polskich. (Brawo z lewej, syczenie z prawej strony).

Po Waldecku przemawiali jeszcze dep. Łyskowski, Dr. Simson, a potem izba deputowanych przystąpiła do głosowania i postanowiła wielką większością (konserwatyści i starzy liberaliści głosowali naprzeciw), aby deput. Sulerzycki został wypuszczony na wolność. W skutek wątpliwości powstałych przy głosowaniu nad dep. Niegolewskim, gdy naliczono 133 za, a 136 głosów przeciw wypuszczeniu, przystąpiono do imiennego głosowania, a w tem oświadczyło się 135 za wypuszczeniem a 133 przeciw. Imienne głosowanie nad dep. Szumanem okazało za wypuszczeniem 138, przeciw 133; wypuszczenie dep. Żubińskiego uchwalono tyluż głosami co Sulerzyckiego. Prezes izby wnosi o zawiadomienie rządu o uchwale izby.

Posiedzenie przyszłe naznaczono na wtorek 19. Stycznia, na którym oznajmił prezes, że trzech więzieli w hausvogtei deputowani Sulerzycki, Szuman i Żubiński wypuszczeni zostali na wolność a Żubiński przybył już na posiedzenie, deputowany zaś Niegolewski leży chory w charité.

Na temże posiedzeniu odrzucono propozycyą rządową dotyczącą budżetu względem uzupełnienia art. 99 konstytucyi i przyjęto rezolucyą komisji.

Berlin, 19. Stycznia, godzina 3 minut 20 po południu. — W tej chwili wypuszczono uwięzionych posłów polskich. Wszyscy już prócz chorego dra Niegolewskiego, wstąpili do izby.

**Królestwo Polskie.**

Warszawa, 18. Stycznia. — Gaz. wrocł. pisze: gdyby to, co dziś zaszło na zamku u Berga chciano ująć w telegraficzną wiadomość, natanczas taż brzmiałaby jak następuje: »o 2 godz. przybyła deputacya

z wielu obywateli złożona warszawskich na zamek, aby wynurzyć hr. Bergowi uczucia swojej wierności. Namiestnik podziękował tym panom i napominał, aby wytrwali w tych uczuciach i niedali się uwieść do samobójczych czynów. « Rzecz się atoli miała z wystąpieniem tej deputacji, jak następuje: przed południem przybyli policyjanci do niektórych właścicieli na Starem Mieście i przy ulicy Franciszkańskiej, i do handlujących starzyzną w tym zaułku żydów i temi słowy przemawiali: o godz. 2 macie się wszyscy stawić na zamku! O cel zapytani, nie wiedzieli co podać. Część tak wezwanych, około 30 osób, z których połowa starce bojaźliwi żydowscy, udali się przed zamek, ztamtąd powiódł ich oberpolicmajster na odegranie komedyi na salony do zamku i tam ich przedstawił hr. Bergowi. Żaden z przybyłych nie wymówił ani słowa, raz że nie wiedział, po co przychodzi, a powtóre, że nie umiał się wyrazić. Berg przeto ich wyręczył i wyrzekł powyższe słowa, któreśmy zamieścili w osnowie telegramu ułożonego jak zwykle warszawskie.

Policya warszawska roznosiła stemple po domach, od której właściciele musieli je przyjmować, płacąc potrójnie niby gwiazdkę. Na tych stemplach muszą zapisywać gospodarze, kto mieszka w kamienicy. I z tego więc ciągną Moskale nowe obławy, trzymając się przysłowia, kradzież to własność.

— Nieburów należy jak wiadomo do księstwa łowickiego, będącego własnością carską. Do tego Nieburowa przybyła obława moskiewska, a rozumiejąc, że to własność prywatna, złupiła wieś, napadła pałac, oranżeryą, wszystko zniszczyła, co kosztowniejsze przywłaszczyła sobie a w końcu zbatożyła Niemca ogrodnika. Skoro odeszła Moskwa, zawiadomił on choć poniewczasie naczelnika administracji łowickiej generała Abramowicza, a ten Berga. Doład przecie nie było poszukiwań, a Berg z Abramowiczem starają się tę sprawę zamazać i niedopuszczyć do dzienników petersburskich.

— Opowiadają sobie, że bogaty dziedzic Wydrychowicz w Opolu w lubelskim, ciemiężca chłopów, nieprzyjaciel powstania, który przed 3 miesiącami z biedą uszedł, został powieszony przez powstańców. — Czyto to prawda, powiedzieć nie umiemy, ale tak się o tem rozpisyje gazeta wrocławska.

— Schl. Ztg donosi z Warszawy 16. bm., iż na miasteczko Skiernewice nałożona Moskwa 3000 rs. kontrybucji, ponieważ jeden z powstańców rannych umieszczonych w tamtejszym szpitalu, po wyleczeniu swem zaciągnął się znowu do szeregów narodowych. Miasteczko Pabianice, przez które powstańcy przeszli a nie byli przez mieszkańców schwytani opłacić musiało 2000 rs. kary. Puławy, Góra, Kalwarya i Warka zmuszone są wynagrodzić Moskwie za sól zabraną z tamecznych magazynów przez powstańców. Tenże dziennik donosi, iż w Warszawie w tych dniach zastrzelili młody człowieka z rewolwora policyjanta chcącego go rewidować. Między aresztowanymi w ostatnim czasie znajduje się także znany szewc Hiszpański, członek z delegacji warszawskiej z r. 1861.

— Gaz. Nar. ogłasza wiadomość moskiewską o rozproszeniu oddziałów jen. Kruka w lubelskim za fałsz. Mrozy i śniegi zmuszają powstańców do ograniczenia się na przecinaniu Moskwie komunikacji, zabieraniu transportów itp. czynnościach mniej głośnych.

— Zamiast Kur. Wil., który dotychczas miał dwa tytuły, polski i rosyjski, otrzymaliśmy dziś pismo, noszące tylko tytuł rosyjski: Wilenski Wiestnik, w którym cała część urzędowa i wiadomości krajowe drukują się tylko po rosyjsku. Wiadomości z Anglii, Francji itp. mają jeszcze polskie tłumaczenie. Snać Murawiew spodziewa się, że rozporządzenia jego i wyroki śmierci ogłaszane po rosyjsku nie dojdą w ten sposób do wiadomości świata cywilizowanego.

— Po zasięgnięciu bliższych szczegółów dowiedziałem się, że ks. kanonik Nowodworski, o którego aresztowaniu donosiłem wczoraj, wywieziony już został w głąb Rosyi. W sobotę 9. m. o 5. rano zjawił się u niego jakiś pułkownik, mając z sobą żołnierzy policyjnych, odbył rewizję, kazał się ubrać ciepło, zabrać kuferek z rzeczami i powiódł go wprost na Pragę, na stacyą kolei. Najbliższym celem podróży ma być Petersburg; ale niewiadomo, czy mu tam naznaczą pobyt, a nawet wątpić wolno. Ponieważ Dziennik Powszechny upewnił ze strony »rządu« moskiewskiego, że nikt nie bywa karanny, ani wywożony bez śledztwa i sądu, to przypuszczać należy, że śledztwo i sąd na tego kapłana odbyli Moskale gdzieś po cichu, niepytając go o nic, ani o świadków ani o obronę, t. j., że sędzia, oskarżyciel, świadek i wykonawca wyroku w jednej są osobie. Jest to uproszczony i przyspieszony sposób postępowania sądowego, coś nakształt telegrafu i pary. Może która z władz moskiewskich jako policmajster, lub prezes komisji śledczej zaprzeczy urzędownie uwięzieniu ks. Nowodworskiego, może nawet pojawić się w gazetach moskiewskich doniesienie od samego tego księdza: że zupełnie z własnej woli kraj opuścił, ot tak sobie, przysłała mu myśl przejażdżki i obejrzenia zorzy północnej; że przeskoczył szczęśliwie przez wszystkie służby i upusty paszportów, wiz, świadectw i oburzony jest najmocniej posądzeniem Moskali o samowolność i nadużycia. Mielśmy już dość takich reklam.

Dowiaduję się, że szereg kontrybucyj, jakie mają być nałożone bynajmniej jeszcze w sobotnim Dzienniku nie zamknięty. Urzędnikom dawniejszym Polakom ma być odtrąconą miesięczną płacą; wszyscy lokatorowie mają płacić jakiś procent w miarę wysokości najmu. Stąd może wypaść na urzędników podwójna opłata, tak jak na księży wypadła poczwórna. Smutno pomyśleć jak sobie poradzą ubożsi urzędnicy. Łatwo ściągnąć z nich opłatę, bo łatwo wytrącić z płacy, ale kto zna tutejsze stosunki, wie dobrze, że ogół tutejszych urzędników nie tylko nie ma najmniejszych zasobów, że żyje z pensji pobieranej co miesiąc, co większa że prawie wszyscy są odłuzeni, częścią przez dawniejszą lekkomyślność, częścią z konieczności. Płace są nadzwyczaj niskie, nieodpowiednie drożyznie żywności i lokalów w Warszawie, składka emerytalna mniejsza jeszcze o 10% ten szczupły dochód, a kto raz popadnie w długi,

tęgo już procenta lichwiarskie niewypuszczają więcej ze szponów. W ogóle klasa urzędników niższych jest tu uważana za jedną z najuboższych, za rodzaj wyrobników robiących piórem. Teraźniejsza tedy kontrybucya moskiewska wprawi w rozpaczliwą nędzę wiele familij, których ojcowie służą w biurach po czterdzieści lat nim zdobędą prawo starania się o emeryturę.

Pomiędzy ogłoszonymi w ostatnich dniach nominacyami i uwolnieniami w sferach wyższych urzędów moskiewskich figuruje także dymisy jenerała Kierbedzia jako naczelnika zarządu komunikacji a z pozostawieniem go tylko jako członka wydziału komunikacji. Na jego miejsce mianowany niejaki Szuberski. Jeszcze przed parą miesiącami przybył do Warszawy p. Muschwitz prusak w zamiarze obsadzenia kolei warszawsko-wiedeńskiej samemi Niemcami i Moskalami, a w tem zyskał zupełną aprobatę Berga i to już w części do skutku doprowadził. Chodziło o zrobienie prezesem towarzystwa dróg żelazn. warszawsko-wied. i bydgow. owego Muschwitz, lecz na przeszkodzie stał wyraźny artykuł kontraktu, zawartego z rządem, gdzie powiedziano, że prezesem Towarzystwa może być tylko krajowiec. Kierbekz w radzie administracyjnej zwrócił uwagę Berga na ten artykuł. »No cóż? to go zmienić!« powiedział Berg. »Po cóż pisać kontrakty, jeżeli po zawarciu ich można zmieniać to co się okaże niewygodnem.« Ta odpowiedź rozgniewała mocno satrapę, nierozumiejącego prawa ani zasad sprawiedliwości, a znającego tylko wolę carską i potrzeby swojej kieszeni. Kierbedz Polak wychowany od dzieciennych lat między Moskalami, u kadetów, następnie ciągle w służbie carskiej, doszedł do czynów wysokich, krestów i innych skutków pomysłnej kariery, ale zarazem zmoskwiał prawie zupełnie. W Warszawie znają go powszechnie jako służbistę, u którego pojęcie o dobru publicznem zaczyna się i kończy w pełnieniu służby. Oddany nauce inżynierskiej zaniedbał innych stron życia umysłowego i nie rozumie nic więcej. Ale mimo tego pozostało w nim jeszcze coś z polskich europejskich wyobrażeń i uczuć co go różni od innych moskiewskich dygnitarzy, pozostało w nim uczucie słuszności, sprawiedliwości, prawa, jak tego dowodzi odpowiedź, którą powyżej przytoczyłem, a tymczasem to uczucie jest stanowczo rewolucyjnem w służbie carskiej i musiało go doprowadzić do kolizji z Moskalami. Oprócz powyższego wydarzyły się i inne starcia. Zażądano od niego oddalenia wszystkich Polaków ze służby kolei żelaznej; odpowiedział, że to do niego nie należy, i że ręki nie przyłoży. Nareszcie Berg pomyślał o wysadzeniu niewygodnego sobie służbisty. Zażądał od Kierbedzia, aby most na Wiśle pod Warszawą skończony był na wiosnę. »Temu nie można będzie wydołać,« powiedział Kierbedz. »U pana wszystko nie można i nie można,« odburknął Berg, i sprowadził z Petersburga Gersztfelda pomocnika ministra komunikacji, który zrobił to co żądano od Kierbedzia, ale na warunkach jakie niesłużyły tamtemu, zawarł bowiem kontrakt z francuską kompanią Gouin, niezmiernie dla niej korzystną, dając jej za wykończenie mostu premię 50—70 tysięcy rubli. Było to zrobione zupełnie po moskiewsku i woli »prawitelstwa« stało się zupełnie zadosyć, i kompania zyskała i on nie stracił. Dymisy Kierbedzia wtedy była postanowiona. Ostatnią razą jeszcze naraził sobie Berga opozycją w radzie administracyjnej przeciw zamknięciu szkoły głównej w Warszawie. W tym czasie ukazała się w Indep. Belge, piśmie moskiewskim, korespondencya z Petersburga tej treści, że między jenerałami moskiewskimi w Warszawie jest jeden znany z nauki, ale jak się pokazało z odkryć policyjnych, sprzyjający »buntownikom«, będący z nimi w stosunkach, i dopuszczający się ogromnych nadużyć w poleconych sobie robotach na korzyść własnej kieszeni. Oczywiście, ten artykuł był dalszym ciągiem intrygi Berga, Muschwitz i Gersztfelda przeciw Kierbedziowi znanemu powszechnie z sumiennosci w służbie, choć nie z sympatyi dla ojczyzny, o której dawno zapomniał, ani też dla obecnego powstania, którego nie rozumiał.

Po otrzymaniu już dymisy doszedł ten artykuł Kierbedzia: umysł, wiśzej niepodległy oburzyły się nieczemnością, przejrzały intrygę; ale Kierbedz przyzwyczajony udawać się ze wszystkim i po wszystko do »naczelnika«, wziął ów numer Independance do kieszeni i poszedł z nim na bal onegdajszy do zamku. »Cóż ja panu na to pomogę« odpowiedział Berg zacepiony; »artykuł jest niegodziwy, fałszywy« potem dodał ironicznie: »jeżeli pan chcesz, to mogę to tylko zrobić, że każę go odwołać w Dzienniku Powszechnym.« Nie ma wątpliwości, że odwołanie to nie wytlómaczy w niczem Kierbedzia przed Moskalami, ani uratuje jego pozycyi, z której go wyparto. <sup>1)</sup> Los Kierbedzia czeka wszystkich Polaków robiących karierę między Moskalami, jeśli zostanie się w nich jakaś szczypta pojęć europejskich, jakieś tło uczciwości, które jako rewolucyjne doprowadzi ich do rozbicia. Szuberski, mianowany na miejsce Kierbedzia, jest rodem niemiec, starzec 70cio-letni; w służbie moskiewskiej jest już od 30 lat, ale dotąd bardzo mało nauczył się po moskiewsku mówić; do nazwiska swego Schubert dodał zakończenie słowiańskie.

Dostał nareszcie dymisyę i wielki prawodawca ubiorów kobiecych i latarek, oberpolicmajster Lewszyn. Pułkownik Fridrichs obejmujący jego posadę, nie jest tu bliżej znany. Przemiana ta nastąpiła w skutek nominacyi Trepowa na jenerał-policmajstra, bo zwykle każdy zwierzchnik u Moskali rozdaje urzędy swoim klientom.

Ponieważ mówię o przemianowaniach, donoszę więc, że ma ich być więcej jeszcze. W miejsce Łaszczyńskiego ma być gubernatorem gubernii warszawskiej jenerał Roźnow, prezes komisji śledczej. Łaszczyński zapewne dla tego usunięty, że jest Polakiem. Chw.

### Francya.

Paryż, 17. Stycznia. — Arcyksiążę Maksymilian ma przybyć tu w Lutym z Wiednia i zabawić kilka tygodni. Powiada, że jeżeli dosta-

<sup>1)</sup> Już się pojawiło w Dz. Powsz. z 12. bez wymienienia nazwiska. Red. Chw.

nie się na tron meksykański, będzie najwierniejszym sprzymierzeńcem Francji, której cesarza podziwia. Zresztą dzisiejsze wiadomości z Paryża nie warte powtarzania.

— Członkowie opozycji w ciele prawodawczym złożyli na stole prezesa izby na dniu 9 b. m. następujące poprawki do projektu nad adresem:

#### § 1. Wybory i kandydatury urzędowe:

Dwa miliony głosów dane opozycji nie mogą być uważane jako wyzwanie pewnych niezgod lokalnych, były one dopominaniem się samowładnym o wolność.

Bez administracyjnego nacisku cała Francja byłaby się zespółiła w głosowaniu z miastami Paryż, Lugdun, Marsylia, Lille, Bordeaux, Nantes, Tuluza, Saint-Etienne, Dijon, Havre, Strasburg, Brest, Nîmes, Toulon, Metz, Mulhouse, Nancy, Limoges, Angers, Boulogne sur Mer, Saint-Lô, Tours, Versailles, Saint-Quentin, Dunkerque, Grenoble, Poitiers, Béziers, Cette, Bourges, Lakal, Elbeuf; Saint-Omer, Valenciennes, Aix, Abbeville, Chalon sur Saône, Bastia, Chartres, Périgueux, Alais, Vienne, Agen, Tarare, Sedan, Montluçon, Beauvais, Saint Pierre les Calais, Valence, Saint-Brieux, Thiers, Guebville, Libourne, Sens, Beaune, etc. etc.

Francja nie wątpi o sobie: czuje się godną sprawować wszystkie prawa jakich używają inne narody. Wolności administracyjne, jakie jej obiecują, będą miały wartości tylko o tyle o ile służą do zapewnienia i wzmocnienia praw polityce. Nie mogą zastąpić tych ostatnich, ani też sprawdzić aby o nich zapomniano.

Wolność wyborcza zapoznana i zgwałcona przez system kandydatur urzędowych jest pierwszą z wolności politycznych.

(podp.) Juliusz Favre, Hénon, Darimon, Emile Ollivier, Ernest Picard, Juliusz Simon, L. Havin, A. Guérout, Eugène Pelletan, V. Lanjuinais, Marie, Glais-Bizoin, książę Marmier, Dorian, Malezieux.

#### Do paragrafu drugiego: § 2. Wolność osobista.

Ustawa bezpieczeństwa powszechnego i ustawy wyjątkowe towarzyszące jej niweczą wolność osobistą.

#### Żądamy jej zniesienia.

Eugeniusz Pelletan, Marie, Hénon, Dorian, A. Guérout, V. Lanjuinais, Magnin, margr. Andelarre, książę Marmier, Juliusz Favre, Juliusz Simon, L. Havin, a Darimon, Malezieux, Glais Bizoin, Ernest Picard, Emil Ollivier, Thiers

#### Do paragrafu trzeciego: Wolność druku.

Francja była po wszystkie czasy najczynniejszym narzędziem cywilizacji; poddana jest konstytucji, która oświadcza, iż doskonalić się może; wszystkie jej instytucje mają za podstawę głosowanie powszechne.

Ogałając ją z wolności druku jest to zniżyć jej rolę w świecie, jest to wskazywać ją na nieruchomość, obiecując jej zarazem postęp; jest to powoływać ją do przekonania zwierzchniczo o kwestiach, których jej nie wolno swobodnie rozbiierać.

Al. Glais-Bizoin, Marie, Hénon, Emil Ollivier, Magnin, Juliusz Simon, Dorian, Ad Guérout, Havin, Eug. Pelletan, Lanjuinais, A. Darimon, książę Marmier, Juliusz Favre, E. Picard.

#### Do paragrafu trzeciego: Wolności municypalne.

Wzrost atrybucyj municypalnych i departamentowych będzie pierwszym krokiem na drodze prawdziwej decentralizacji.

Naglącą jest rzeczą wrócić radom jeneralnym prawo nominacji prezesów swoich i sekretarzy.

Wyborcy Paryża i Lugdunu potępili jak my, system komisji municypalnych.

Wójt (le maire) reprezentant interesów gminnych, winien być wybrany z łona rady municypalnej.

Radcy municypalni, mandatarysze swych współobywateli powinni być wybierani.

Ernest Picard, V. Lanjuinais, Hénon, Havin, Malezeux, E. Pelletan, ks. Marmier, J. Favre, J. Simon, Magnin, Dorian, Marie, A. Guérout, Glais-Bizoin, margr. Andelarre, A. Darimon, E. Ollivier.

#### § 4. Wolność pracy.

Zniesienie ustawy o koalicjach, domagane przez nas roku zeszłego, będzie dobrodziejstwem. Robotnicy przekonani, że wolność jest zarazem jedyną rękocią porządku i pracy i źródłem najżyźniejszym dobrego bytu moralnego i materialnego, nie żądają od państwa niczego, jak tylko prawa ulepszenia swego bytu przez własną energią; trzeba im więc dać do tego sposób przez naukę i udzielenie większej swobody w prawie o stowarzyszeniach.

V. Lanjuinais, Marie, Darimon, Glais-Bizoin, Magnin, ks. Marmier, Malezieux, Ollivier, Henon, d'Andelarre, Guérout, Pelletan, Picard, Favre, Dorian, Havin, Simon.

#### § 5. Nauki początkowe bezpłatne.

Przyklaskujemy postępowi wskazanym w rozwoju wychowania publicznego; zapisując wszakże, że więcej jak sześćkroć sto tysięcy dzieci pozbawionych jest nauki, musimy stawić życzenia, aby stósownie do doświadczenia, które się w innych krajach Europy tak szczęśliwie udało, nauki początkowe domowe były mogły całkiem bezpłatne.

Nie zapominamy, że nauki początkowe są koniecznym warunkiem głosowania powszechnego, że one tylko mogą oprzeć zasadę główną wszystkich naszych instytucji na trwałej podstawie. (podpisy jak wyżej).

#### § 6. Algierja i kolonie.

Algierja i inne nasze kolonie byłyby już oddawna w kwitującym stanie, gdyby były uposażone w instytucje liberalne. Niechajże przynajmniej staną na równi z Francją, i niechaj ich interesa będą bronione w tej sali przez reprezentantów przez nich wybranych.

Marie, Picard, Pelletan, Hénon, Magnin, Guérout, Dorian, Favre, Simon, Glais-Bizoin, Darimon, Havin, Ollivier.

§ 7. Meksyk. Widzimy z żalem, że rząd upiera się przy wyprawie meksykańskiej. Nie możemy brać udziału w tem rujnującem przedsię-

wzięciu, i jesteśmy tłumaczami opinii publicznej, żądając, aby natychmiast położono koniec tej wyprawie.

(podpisano jak wyżej prócz pp. Marie i Glais-Bizoin).

§ 7. Rzym. Żałujemy, że pomimo obietnic rząd zostawia nas w niewiadomości o stanie negocjacji ze stolicą świętą. Co do nas, utrzymujemy zawsze, że Rzym należy do Rzymian, a zajęcie naszym wojskiem ustać powinno. (podpisy jak wyżej).

#### § 7. Polska (patrz wczoraj pod »Francją«).

Krom tego następna poprawka złożoną została do § 2. nie przez członków opozycji, ale przez pp. Pagezy, Guilloutet, hr. Campaigno, Rouleaux-Dugage, Pamard.

§ 2. Po wyrazach: »Rozwiną jeszcze większą energią, skoro zobaczą, że pomnożone sposoby przewozu stały się szybsze i łatwiejsze... dodać »i tańsze.«

Nakoniec poprawka do § 7., o której już była wzmianka, podpisana przez pp. hr. Leopolda Le Hon, jenerała Luzy, Terme, Geiger, Dechastellus, Bodiu, Bertrand, hr. Jaucourt;

Wymazać wyrazy: »Żałowalibyśmy, gdyby nasze dobre stósunki z tem mocarstwem oziębły się miały.«

— Raport p. Laraburre, o kredycie dodatkowym był, jakeśmy to już powiedzieli, przedmiotem do ciągłych wynurzeń, aby utrzymać pokój. Szczególniej p. Ollivier wyraził się energicznie w tym względzie, stawiając Francji na wybór pokój lub sławę, notabene pokój z wolnością, a sławę bez wolności. Zrobiliśmy wczoraj kilka krótkich nad tem uwag. Na drugim posiedzeniu o owym raporcie mówił długo p. St. Paul za rządem przeciw p. Berrier. Po czem zabrał głos p. Guérout:

»Panowie, rzekł on, z powodu kredytów żądanych szukają wszyscy sposobów oszczędności, nikt atoli takowych dotąd nie wskazał, oprócz jednego. Wczoraj p. Ollivier mówił o rozbrojeniu. Pewną jest rzeczą, że, gdyby można rozbroić, wielkaby ztąd wynikała oszczędność, ale czy można rozbroić?

Powiedziano wczoraj, że Francja niepowinna być ani za mocną, ani za słabą; że będąc za mocną obudza nieufność i sprowadza koalicje. To też wyrzeczono: Zapewnijcie oszczędność przez pokój, pokój przez rozbrojenie, rozbrojenie przez wolność. Panowie nie mogą podzielać tego zdania.

Rozbrojenie nie usunęłoby przyczyn rozterek poruszających Europę. Ułudna to idea myśleć, że przyczyny niezgod między państwami ustałyby dla tego, żeby zniesiono sposoby prowadzenia wojny.

Jest dziś kilka ważnych powodów do niezgody. Czyż Wenecja niecierpliwi się pod rządem austriackim dla tego, że Francja zbyt silna? Czyż dla tego, że Francja zbyt silna, Polacy zrobili powstanie przeciw Rosji? Czy dla tego, że Francja zbyt silna, ruszają się Niemcy i chcą zabrać Danię kilka prowincyj?

Przyczyny tych niezgod są gdzieindziej: Usuniecie te przyczyny, a potem będziecie rozbrajać.

Czuły jestem bardzo na pokój i oszczędność. Lecz nie mogę przypuścić, aby dla położenia naszego finansowego, które byłoby wyborne bez błędów, w jakie już zapewne więcej nie podpadniemy, zapominać mieliśmy o wielkich interesach formalnych, od jakich Francji odbiegać nigdy nie wolno, a jakie opozycja zawsze szczególnie reprezentowała.

Rola opozycji, wyznając, jest łatwiejsza aniżeli rządu, który musi się rachować z trudnościami i okolicznościami. Rola opozycji jest wygodniejsza, przyznając: niepowinna też przeto żądać wojny, lecz nie może spuszczać z oka wielkich spraw przyszłości.

Z żalem i z bólem słyszałem, jak wczoraj pan Ollivier stawał bez żadnych zastrzeżeń doktrynę pokoju. Rzecz to nie nowa, znamy ją od lat trzydziestu.

Była to doktryna szkoły sławnej ze znakomitych ludzi złożonej. Wzorem ich instytucje angielskie, świat cały widzieli w parlamencie, i przeoczałi zbyt często ruchy zmieniające i nadwężające równowagę europejską. Najznakomitszy mąż z tej szkoły powtarzał w tej sali: pokój wszędzie, pokój zawsze. W tem cała jego polityka. Wypadki nie usprawiedliwiły tej polityki, i zdają mi się, że i dziś nie są bynajmniej dla niej korzystne.

Ani pokój, ani wojna nie powinny być systematem. Niema stronników wojny, bądź co bądź, chyba może podoficerowie żądający kariery — i to jeszcze kto wie?

Stronnikami pokoju są ci, których interesom wojna zagraża. Lecz polityka państwa nie może być ani trwałą, ani wykluczającą. Wielki naród niezamierza systematycznie ani pokoju, ani wojny, ale ma on interesa zewnętrzne do przeprowadzenia, ma idee nad którymi roztacza opiekę, a Francja, która prowadzi wojnę dla idei, nie może tej opieki w świecie zapominać.

Idee, panowie, to jak dzieci. Nie dość ich wydać na świat; trzeba je wyżywić, wychować, postanowić....

P. Juliusz Favre. Uposażyc.... (Śmiech przychylny).

P. Guérout. I uposażyć. Przyjmuję chętnie przerwę mego kolegi. Tak jest, Francja winna wyposażyć idee francuskie, uwolnić się od tego obowiązku nie może. Mniemacież, panowie, że w chwili takiego zamieszania w Europie, gdy nietylko traktaty z 1815, ale z 1852 upadają wszędzie, sądzicież, iż w tej chwili byłoby roztropnie ujmować Francji ciężaru, jaki rzucić może na wagę i utrzymać swój wpływ w świecie?

Zda mi się więc, że się p. Ollivier omylił i że nie był organem całej opozycji. Nie pragnę wojny, lecz nie jestem stronnikiem pokoju bądź co bądź. Wypełnimy powinność naszą za pomocą pokoju jeżeli to być może, za pomocą wojny, jeżeli taki będzie nań obowiązek. Ograniczam się do tych wyrazów, sądzę bowiem, że każdy inny osłabia rząd.

Po p. Guérout mówił p. Vuitry komisarz rządowy, poczem przystąpiono do głosowania, a kredyt dodatkowy udzielony został 232 głosami przeciw 14.

## Anglia.

W Polsce mało czytają dzienników angielskich, ztąd wnoszą, że może one o nas nie piszą. Tymczasem jest faktem, że kiedy dziennikarstwo francuskie dziś już w części nas opuściło, tutejsze pozostało nam wiernie i zawsze z równą sympatją i w równej ilości o nas pisze, jak dawniej. Jeden Anglik publicznie nie bronił jeszcze Moskwy, wszyscy słuszność Polakom przyznają. Jestto zjawisko godne zastanowienia w dziennikach krajowych.

Posłałam wam dziś artykuł jednego z najpoważniejszych z tygodników the Spectator który doskonale chłoszcze liberałów francuskich za ich niegodziwą postawę w kwestyi polskiej. Oto ten artykuł:

»Egoistyczna strona liberalizmu francuskiego.«

Napoleon I. próbował podbić, lecz się mu to nie udało; a więc wszelkie usiłowanie Napoleona III. dla wybawienia Polski z pod jarzma moskiewskiego powinny się również nie udać. Oto jest, wyrażony w trzech wierszach, dziki syllogizm, który p. Dupin prokurator jeneralny cesarstwa, organ naturalny kwintessencji sobkowstwa francuskiej borzoazyi, zyskał oklaski senatu, aprobatę połowy opozycyi francuskiej i zgodzenie się z jego zdaniem większej części prasy angielskiej. Nie wahamy się wyrzec, że w całej tej mowie uchwalonej, która z ową kwiecistą statystyką i cyniczną pogardą dla wszelkiej zasady wygląda jakby przygotowaną była przez p. Thiers dla Ludwika Filipa, nie ma ani jednego argumentu itd.

Kiedy angielscy ludzie stanu utrzymują, że interes Anglii wcale nie jest bezpośrednio połączony ze szczwaniem na śmierć Polski, to przynajmniej nie zaprzeczają sami sobie; albowiem polityka Anglii od wielu lat już stanęła na zasadzie unikania wszelkiej wojny niekonicznej dla własnej jej obrony. Ale cesarstwo francuskie istnieje tylko dla tego, że wyznaje inne zasady jak własną obronę, jako to: rozkrzewianie wyniosłych pryncypiów i myśli, odrodzenie narodowości, dla tego, że przypuszcza możebność prowadzenia wojny dla idei. Jeżeli cesarstwo nie ma takiej misyi, to w takim razie jest ono tylko w zewnętrznym swem działaniu szkodliwem, jest tylko ogromną potęgą niepokoju, która wymusza wydatki, przeraża i wstrzymuje rozwój Europy, a na wynagrodzenie tego wszystkiego zabezpiecza niby coś, co już jest dostatecznie zabezpieczonem. Być może, że cesarz sympatyzuje z p. Dupin, lecz w takim razie niech nam nie prawią już więcej, że cesarstwo prowadzi za sobą Europę, niech nam nie prawią o posłannictwie cesarskiem »utrzymywania sprawy cywilizacyi«, całej tej haftowanej draperyi, pod którą zwykle Napoleon ukrywa miecz obnażony. Może to dobrze i rozsądnie nie wdawać się w wojnę, inaczej jak dla bezpośrednich interesów Francyi. Jako Anglicy, zapewne nie zaprzeczamy temu. Może być szlachetnie waleczyć za sprawę, która jest sprawą tegoczesnej cywilizacyi, stawiać granicę panowania przemocy. Jako liberaliści nie zaprzeczamy temu. Ale nie należy głosić i słać o cesarzu, że działa w obudwu tych kierunkach, że w Europie przewodniczy wielkim wzniosłym sprawom, a zarazem we Francyi idzie drogą egoistycznej chytrności, że ma posłannictwo zmienić kartę świata i zarazem postanowienie utrzymać pokój gnuśny, ale mniej kosztowny. Jeżeli Francya chce, żeby rola Ludwika Filipa znowu została odegrana, jeżeli naród który zdolny jest umierać za uczucie, ma przypatrywać się tylko jak nad »braćmi« jego kaci się państwa, to monarcha z domu Burbonów jest równie dobry jak Bonaparte, a może jeszcze lepszy, bo mniej kosztuje i mniej cięży na umyśle narodu francuskiego.

Liberaliści niczego więcej nie żądali i nie spodziewali się od cesarza, którego pozycya ma póty właściwe znaczenie, póki on jest przywódcą nowej rewolucyi, jak żeby Polsce ułatwił możność uczynienia ostatniego wysiłku dla odzyskania swobody. Polacy powinni utworzyć armię, nie Francuzi. Niczego więcej nie żądają od niego liberaliści jak żeby wysadził na brzegu polskim taką siłę złożoną z Francuzów i Szwedów,

ktraby z pomocą mieszkańców oswoodziła Warszawę, dała możność Rządowi Narodowemu zdjąć maskę i ktraby mogła służyć za zarodek siły zbrojnej wywołanej w kraju. Polacy biją się równie dobrze jak Francuzi . . .

P Dupin zapytuje, jak armia francuska po wylądowaniu i po zamarnięciu Bałtyku może być zaopatrzona w żywność? — Zupełnie w ten sam sposób, jak mieszkańcy Warszawy otrzymują swe pożywienie — nam się zdaje, że się oni nie karmią żywnością darowaną z Petersburga. Siła, która się obecnie maskuje w Meksyku, byłaby dostateczną nie dla wypędzenia Rosyan, ale zapewne dla dania pomocy Polakom w urzędzeniu wojennym kraju swego . . .

Nawet podobna ekspedycya może jeszcze przestraszyć wyobraźnię nowozacienych rekrutów cesarstwa; ale w takim razie niechże cesarz przyzna, iż nie jest tak czynną i potężną, za jaką się ogłasza, że zwycięstwo nad Chińczykami lub Kreolami hiszpańskimi jest tylko w jego sile; lecz, kiedy państwo pierwszego rzędu wyludnia i zakrwawia kraj cały, wtenczas musi się tylko zadowolnić wyrażeniem tej sympatyi, jaka według słów zartobliwego prawnika »jest uczuciem, które cały świat aprobuje.« — Niech przyzna, że on, Bonaparte, którego jedynym prawem do tronu jest powodzenie, wstąpił w szranki do walki z Rosją i bez boju został pobity i obalony. Oburzenie opinii nie tylko jego jednego dotknęło, albowiem opozycya w Izbie francuskiej w upokorzeniu się prześcignęła nawet prokuratora jeneralnego. P. Dupin dowodzi, że trzeba opuścić Polskę, bo wojna byłaby bezskuteczna; opozycya wotuje, żeby Polska została ujarzmiona, bo wojna zbyt drogo kosztuje. Pan Dupin działa na umysły bojaźliwych; opozycya podnosi argument przerażający skąpców.

Choć republikanie w lokajskiej liberyi są podli, Francya ze wszystkimi swojemi wadami nie jest nikczemną. Jeden jest tylko sposób wytłómaczenia tej smutnej zmiany opinii. Opozycya nie straciła współczucia dla Polaków, ale pojmuje, że przez oswoobdzenie Polski Napoleon wzmocni swoją pozycję i w nienawiści swej dla cesarza, gotowa ona prawie pogodzić się z carem. Wie ona, że najlepszy sposób poruszenia chłopów, jest oskarżenie o zbyteczne wydatki prowadzące do powiększenia podatków; myśli więc, że sprzeciwiając się wojennym ekspedycjom dla przyczyn finansowych, zarazem obudzi zmysł oszczędności chłopów i zedrże szatę powodzenia, która przed publicznością ukrywa prawdziwe formy imperyalizmu. Może się opozycya nie myli w swoim rozumowaniu, ale ponieważ tak dobrze, oświadczając swój szacunek dla pryncypiów i oblicza szanse, traci sympatję liberalnej Europy. Egoistyczne odosobnienie Anglii, słuszne czyli niesłuszne, przynajmniej nie stara się pobudzić narodu do powstania, obiecując mu pomoc; lecz opozycya francuska przyklaskiwała przez dwa lata walce, od której w tej chwili oczy swe odwraca, obawiając się, żeby nie została wezwana o pomoc pieniężną. Może być, że się za późno przekona, że jej obliczenie nie miało podstawy, że marzący monarcha, którego ona nienawidzi, nakoniec stanął na tem, iż jeżeli cesarstwo nie może być pokojem, przynajmniej nie będzie nazwanem »niekosztowną hańbą« cheap dishonour. Tymczasem na widok zbratania się »Gillenormandów« z »Eujobrasami« ludzie pojęć liberalnych muszą się wzdrygnąć.

Otwarcie parlamentu się zbliża, nastąpi ono 4. Lutego. Jenerał Zamoycki ma tu za kilka dni przyjechać.

## Przybyli do Poznania dnia 20. Stycznia.

BAZAR: hr. Dąbska z Kolaczkowa, Sulimirski z Domanina, Karczewski z Wyszakowa, Moszezeński z Stępcuchowa, Sypniewski z Piotrowa, Doliński z Sławna.  
HOTEL DU NORD: Ponikierski z Słabomierza, Jerzychowski z Lubierza, Jankowski z Gniewkowa.  
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Schwarzkopf z Magdeburga, Ungar z Plauen, Mattanet z Düren, Glass z Wrocławia, Brühl, Braun, Kleinecke, Ortmann i Russ z Berlina.  
HOTEL PARYSKI: Kollat z Miłostawia.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar) poleca: Dwie swoje **Czytelnie polską i francuską**, zaopatrzone w najnowsze dzieła; tudzież bibliotekę polską **Turowskiego**. — Katalogi mogą być udzielone.

## OBWIESZCZENIE.

W moc przepisu § 8. Statutu nowego Towarzystwa kredytowego ziemskiego dla prowincyi poznańskiej z d. 13. Maja 1857. r. podaje niniejszem do wiadomości, że przy dzisiejszej odbytej rewizyi rejestrów rzeczzonego towarzystwa kredytowego i dokumentów hipotecznych dla niego wygotowanych okazano, że cała summa wydanych kredytowych obligacyj przez nowe Towarzystwo kredytowe ziemskie dla prowincyi Poznańskiej nie przenosi całej summy temuż Towarzystwu kredytowemu służących kapitałów hipotecznych.

Poznan, dnia 13. Stycznia 1864.

Naczelnym Prezes prowincyi Poznańskiej, jako Komisarz rządowy przy nowem Towarzystwie kredytowym ziemskim

**Horn.**

## Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 20. Stycznia 1864.

Zyto (wępel po 25 szefli) słabo. Na Styczeń 28½ list. ¼ pien., na Styczeń Luty 28½

list. ¼ pien., na Luty Marzec 28½ list. ¼ pien., na Marzec Kwiecień 28¾ list. ¼ pien., na wiosnę 29½ list. ¼ pien., na Kwiecień Maj 30 list. 29¾ pien.

**Okowita** (beczka 8000 proc. Trallesa) słabiej. Na Styczeń 13½ list. ¼ pien., na Luty 13½ list. ¼ pien., na Marzec 13¾ list. ¼ pien., na Kwiecień 13¾ list. ¼ pien., na Maj 13¾ list. 5/6 pien., na Czerwiec 14½ list. i pien.

## Wiadomości handlowe.

Berlin, 19. Stycznia.

Pszenica 50—57 tal.  
Zyto na Styczeń 35⅞—35 tal., na Styczeń Luty i Luty Marzec 34⅞ tal., na wiosnę 35 do ⅞—35 tal., na Maj Czerwiec 35¾ tal., na Czerwiec Lipiec 36¾ tal.  
Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.  
Groch do gotowania 37—48 tal.  
Groch na pastwę 37—48 tal.  
Olój rzepiowy na Styczeń i Styczeń Luty 11⅞ do 1/12 tal., na Kwiecień Maj 11½ tal., na Maj Czerwiec 11½ tal.

Olój lniany 13¾ tal.  
Okowita na Styczeń i Styczeń Luty 14⅞—1/4 tal., na Luty Marzec 14¾—1/3 tal., na Kwiecień Maj 14¾—1/3 tal., na Maj Czerwiec 14½ do 1/8 tal., na Czerwiec Lipiec 15½ tal., na Lipiec Sierpień 15½ tal.

## CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 20. Stycznia 1864 r.					
	od		do			
	tal.	gr.	fn.	tal.	gr.	fn.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	1	27	6	2	—	—
Pszonicy średniej . . . . .	1	22	6	1	28	—
Pszonicy ordynaryjnej . . . . .	1	17	6	1	20	—
Zyta przedniego, szefel . . . . .	1	6	6	1	7	6
Zyta lżejszego . . . . .	1	5	—	1	5	6
Jęczmienia dużego, szefel . . . . .	1	2	6	1	5	—
Jęczmienia małego . . . . .	1	—	—	1	2	6
Owsa, szefel . . . . .	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotowania, szefel . . . . .	1	9	—	1	10	—
Grochu na pastwę . . . . .	1	7	—	1	7	6
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepak letowy . . . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepak letowy . . . . .	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel . . . . .	1	13	9	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	10	—	—	12	—	—
Koniczyna biała . . . . .	—	—	—	—	—	—
Ziemiaków, szefel . . . . .	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec . . . . .	2	15	—	3	—	—
Siana, centnar . . . . .	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Olaju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

## Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 19. Stycznia . . . . .	12	27	6	do	13	2	6
„ 20. „ . . . . .	12	26	9	„	13	1	3

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.